Cena numeru 2 złote

Nr. 57 (457) WARSZAWA, WTOREK 26 LUTEGO 1946 R. (B) Rok 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

Redaktor naczelny	8.85-01
Sekretarz redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja	8.85-04
Drukarnia	8.85-05

Silniejszy niż 10 milionów słów
jest film wyświetlony przed trybunałem w Norymberdze

NORYMBERGA. Prasa światowa i agencje nadały do tej pory przeszło 10 milionów słów sprawozdań i wrażeń z Norymbergi. Ale większą od tych słów moc sugestywną ma film dokumentarny, którym prokurator radziecki Smirnow zamknął swą mowę oskarżycielską.

Film został wykonany przez studio radzieckie dokumentów filmowych i stanowi zbiór zdjęć robionych jeszcze na gorąco przez grupę radzieckich kinooperatorów na dymiących zgliszczach miast, przy nie ostygłych trupach ludzi, których bandy hitlerowskie uchodząc mordowały masowo.

W filmie dominuje jako główny motyw śmierć męczeńska — straszliwa śmierć setek tysięcy bezbronnych, spokojnych obywateli, mieszkańców miast i wsi, mężczyzn, kobiet i dzieci. Oto pokryte śniegiem pole w pobliżu jednego z miast rosyjskich nazajutrz po wypędzeniu Niemców. Nieliczni, pozostali przy życiu mieszkańcy szukają swoich bliskich wśród stosów zmarzniętych, przysypanych śniegiem ciał.

Taśma filmu biegnie dalej: Oto trupy jeńców wojennych, którym poobcinano uszy i nosy. Oto ludność całej wsi wypędzona w pole i leżąca teraz pokotem, martwa. Cała wieś, z której jedyna tylko pozostała przy życiu staruszka bezradnie trzepocze rękami nad ciałami dzieci i wnuków. A oto pokój gestapo w Kałudze: skąpany we krwi jak po uczcie ludożerców, na podłodze w kącie przy piecu leżą odrąbane ręce ludzkie. Kercz: 70 tysięcy trupów. Stalinowski rejon: 200 tysięcy trupów. Kijów: 195 tysięcy trupów. Babi jar :100 tysięcy trupów. Piekielna arytmetyka nieznana nigdy przedtem w cywilizowanym świecie.

Kijów — Charków — Rostów kolejne etapy męczeństwa, zagłady, tortur i palenia ludzi żywcem. Dziecko, któremu przed śmiercią wycięto pięcioramienne gwiazdy na piersiach i na czole. Niemowlę przygwożdżone bagnetem do kołyski.

Gdy ukazuje się na ekranie tak dobrze nam Polakom znany wyraz: Majdanek, w przepełnionej sali Trybunału rozlega się szmer. Majdanek a zaraz po nim Oświęcim — dwa największe hitlerowskie zakłady, gdzie śmierci nie dano ani chwili wytchnienia. Anglosasi, Francuzi, Holendrzy, Belgowie słuchają z natężoną uwagą słów biegnących z głośnika i tłumaczonych od razu na języki angielski, francuski, niemiecki, patrzą na przesuwające się przed ich oczami długie szeregi 144 baraków, na wysokie kominy krematarium i na piece, wielkie, fachowo zbudowane piece Majdanka, w których spalono 1 380 000 ludzi z całej Europy zebranych.

Jeszcze większe wrażenie sprawiają martwe przedmioty: stosy pościeranej z trupów odzieży, 820 tysięcy par obuwia (ileż w tym pantofelków dziecinnych), zabawki wyrwane z drżących rączek, lalki bezmyślnie uśmiechnięte, które powędrują do Rzeszy, aby bawić tam małe Grety i Elsy i inne hitlerowskie dzieci. Włosy kobiece w Oświęcimiu. 7 tysięcy kg włosów, które oddało przed śmiercią męczeńską 140 tys. zamordowanych kobiet. Włosy upakowane z niemiecką pedanterią w wielkie wory jako surowiec do wyrobu butów dla niemieckich morderców — w łodziach podwodnych.

Nie kończy się na tym pasmo męczeństwa polskiego w filmie radzieckim. Jest jeszcze i pokój kaźni w Poznaniu z gilotyną, jest i słynna fabryka mydła we Wrzeszczu ze skrzyniami pełnymi ciał i odrąbanych głów. Gaśnie ekran, na sali płoną znów neony.

Jest chwila grobowej ciszy przed gwarem poprzedzającym przerwę. Z niedającym się opisać wstrętem wszyscy patrzą w stronę ławy oskarżonych. Na nich, zdaje się, jedynych na sali film nie wywarł wrażenia. Może dlatego, że większość z Goeringiem i Hessem na czele, unika ostentacyjnie patrzenia na ekran.

W Norymberdze przedstawiono dowody
wymordowania 350.000 Żydów pod Chełmnem

NORYMBERGA. Mimo znacznego skrócenia na prośbę przewodniczącego Lawrence'a mów oskarżycielskich przez prokuratorów radzieckich, wszystkie dokumenty dotyczące sprawy polskiej zostały w całej pełni wykorzystane. Obecnie prokuratura radziecka przedłożyła trybunałowi dokument dotyczący zbrodni popełnionych przez Niemców w Chełmnie pod Kołem.

Dokument ten, zawierający 14 stron, oparty jest na badaniach przeprowadzonych w Łodzi przez sędziego śledczego Bednarza. Wynika z niego, że w lesie pod Chełmnem Niemcy zamordowali przeszło 350 tysięcy Żydów zwiezionych tu nie tylko z ghetta łódzkiego i okręgu Warty, ale również z wielu państw Europy i z samych Niemiec. Stwierdzono również, że w Chełmnie otruto gazem kilkaset dzieci polskich przywiezionych tam przy wysiedlaniu Zamojszczyzny. O rozmiarach zbrodni niemieckich popełnionych w Chełmnie świadczy fakt, że z ogólnej ilości przywiezionych tam 350 tysięcy Żydów, według śledztwa sądowego, pozostało przy życiu zaledwie 4 osoby.

List z Rzymu

Różnymi drogami dochodzą ludzie do Polski. Różnymi sposobami uczą się ją rozumieć, uczą się pojmować jej nową treść. Zawikłane ścieżki konspiracji ludzi najbardziej szczerych i uczciwych zaprowadziły na manowce, z których nieraz ciężko im wycofać się, gdyż na drodze tego powrotu leży wiele uprzedzeń i nieporozumień.

Te opory nie pozwoliły jednemu z moich znajomych — urzędnikowi byłej londyńskiej Delegatury Rządu ujawniać się i przystąpić do szczerej pracy. W grudniu roku ubiegłego przez wszystkie zielone granice, znanymi drogami przemytu ludzkiego z Polski na zachód wedruje do Mekki opozycjonistów wobec Rządu Jedności Narodowej — do armii Andersa. Ale widać, iż pozostaje człowiekiem uczciwym, nie zacietrzewionym w walce z polską rzeczywistością i umiejącym trzeźwo patrzeć wokół siebie. Po dwóch miesiącach milczenia pisze list. Nie jest to akces do obozu demokratycznego, nie jest to publiczna deklaracja, ale list prywatny, którego szczerości nie ma powodu kwestionować.

Niefortunny emigrant zapytuje o zdrowie rodziny, znajomych i przyjaciół i pisze dalej: „Teraz trochę o sobie. Przede wszystkim fatalnie się czuję moralnie. Atmosfera tutejsza zupełnie mi nie odpowiada. Ludzie zupełnie inni, niż ci, z którymi miałem do niedawna przyjemność obcować. Pętam się dotychczas bez żadnego zajęcia, choć mam pewne propozycje. Nie chcę jednak z nich korzystać, gdyż wolę przy najbliższej sprzyjającej okazji wracać do kraju. Mam nadzieję, że na wiosnę przyjadę, gdyż przewidziane są nowe transporty do Polski. Spotykam tu dużo znajomych, ale niestety nie spotykam przyjaciół".

Jeśli wziąć pod uwagę, iż list ten nie nadszedł do kraju zwykłą pocztą, ale przez okazję, że przez nieznanego wysłańca został wrzucony do skrzynki w Warszawie — zrozumiała się staje jego powściągliwość i oszczędność w słowach, poza którymi kryje się jakże surowa ocena tego, co człowiek, który sądził, iż nie ma dla niego w nowej Polsce miejsca, znalazł we Włoszech w środowisku skupiającym się wokół Andersa. Jak widać z tych słów, jest to środowisko odpychające nie tylko dla ludzi odnoszących się z zasady pozytywnie do Polski demokratycznej, ale i dla każdego człowieka uczciwego, którego te bolesne doświadczenia sprowadzają z powrotem tam, gdzie jest jego miejsce — do kraju.

Niemy.

Przesłuchanie zastępcy Franka
przez prokuratora Sawickiego w Norymberdze

NORYMBERGA. Prokurator Sawicki przesłuchiwał w dalszym ciągu dr. Józefa Buehlera, zastępcę i głównego pomocnika gubernatora Franka. Ponieważ przesłuchanie dotyczyło tym razem rabunku dzieł sztuki i zabytków kościelnych z Polski, wziął w nim udział jako ekspert dr. Estreicher, który — jak wiadomo — odnalazł zrabowane arcydzieło Wita Stwosza, ołtarz mariacki.

Buehler daje odpowiedzi wymijające, a czasem bezczelne. Przyznaje, że wszystkie dzieła sztuki i zbiory w Polsce miały ulec konfiskacie, albowiem państwo polskie było zniesione i kraj należał do Niemiec, jako t. zw. Nebenland. Na pytanie prok. Sawickiego, czy samo już takie zniesienie żywego organizmu państwowego nie było przestępstwem przeciwko prawom międzynarodowym odpowiada Buehler bezczelnie: „Nie".

Co do ołtarza Wita Stwosza Buehler podaje, że wywieziono ołtarz z rozkazu Hitlera, który kierował się troską o zabezpieczenie tego arcydzieła przed skutkami nalotów. Zniszczenie pomników w Krakowie i Warszawie było konieczne ze względu na akcje wojskowe.

W przesłuchaniu Buehlera brał również udział prok. amerykański płk. Baldwin, który wnosi indywidualne oskarżenie przeciw Frankowi.

— o —

Wylęgarnia hitlerowców

NORYMBERGA (PAP). Przedstawiciele partii komunistycznej i socjaldemokratycznej zażądali od władz zamknięcia niedawno otwartej wyższej szkoły technicznej w Akwizgranie, motywując to tym, że szkoła ta jest wylęgarnią narodowych socjalistów.

Bezpośrednią przyczyną tego wystąpienia jest bezczelne zachowanie się studentów tej uczelni, którzy odmówili wypowiedzenia swej opinii o procesie norymberskim, czego zażądały od nich wojskowe władze okupacyjne. Odmowę swą hitlerowcy motywują tym, że wypowiedzenie się o tym procesie uważaliby za będące poniżej ich godności.

Jak widać, dotychczas wysiłki zmierzające do wyplenienia hitleryzmu drogą propagandy i perswazji są wciąż jeszcze za mało skuteczne.

Akcja przeciw gen. Franco
podjęta przez światowe Związki Zawodowe

PARYŻ. Komitet wykonawczy Światowej Federacji Związków Zawodowych wydał specjalny komunikat, w którym wzywa centralne komitety związków zawodowych we wszystkich krajach demokratycznych do „zwrócenia się do swych rządów o zerwanie stosunków dyplomatycznych z rządem madryckim".

Komitet wykonawczy wyraża ostry protest z powodu egzekucji dokonanej na 10 republikanach hiszpańskich, pośród których znajdował się Christino Garcia, bohaterski uczestnik francuskiego ruchu oporu. Protest ten wyrażony jest w imieniu 70 milionów robotników zrzeszonych w związkach zawodowych 52 krajów.

Komunikat dodaje: „Światowa Federacja Związków Zawodowych składa hołd tym nowym ofiarom dyktatury faszystowskiej generała Franco. Te ostatnie nieludzkie wyczyny dyktatora z Madrytu utwierdzają Federację w jej zdecydowanej woli zmobilizowania całego świata ruchu ludowego dla zwalczania Hiszpanii faszystowskiej".

PARYŻ. W Paryżu 1500 studentów demonstrowało przed ambasadą hiszpańską protestując przeciwko rozstrzelaniu Garcii i domagając się zerwania stosunków z rządem generała Franco.

PARYŻ. W Rio de Janeiro (Brazylia) odbyły się manifestacje, podczas których domagano się zerwania stosunków z rządem gen. Franco.

PARYŻ. Zgrupowanie socjalistów francuskich, żąda zamknięcia granicy od strony Pirenei i utworzenia w ten sposób blokady Hiszpanii od strony lądu.

Nowa prowokacja
Wyrok na socjalistów hiszpańskich

LONDYN. Ag. Reutera donosi z Madrytu, iż sąd doraźny w Alcala de Henares ogłosił wyrok na 37 członków hiszpańskiej socjalistycznej partii robotniczej, oskarżonych o działalność konspiracyjną. Przywódca partii, Egide, syn b. gubernatora Madrytu podczas wojny domowej, Gomez, oraz szef propagandy, Fernandes, zostali skazani na 12 lat ciężkiego więzienia. Reszta oskarżonych otrzymała kary od 6 miesięcy do 10 lat więzienia.

— o —

Dymisja 20 generałów
we Francji

PARYŻ (PAP). Podano oficjalnie do wiadomości o dymisji 20 francuskich generałów i wielu in. oficerów wyższych rang. Jako powód dymisji podano wprowadzenie w życie nowej ustawy o oszczędnościach i zmniejszeniu korpusu oficerskiego.

Przypuszcza się powszechnie, że chodzi o wyeliminowanie z armii elementów przychylnych generałowi de Gaulle. Partie lewicowe obawiały się, że de Gaulle mógłby przy pomocy armii starać się powrócić do władzy. Partia komunistyczna szczególnie energicznie w prasie i na wiecach partyjnych podkreśla obawę „zamachu stanu ze strony zwolenników de Gaulle'a".

Goering i jego psy gończe
Ujawnienie stenogramu z odprawy dygnitarzy

NORYMBERGA. Sensację wywołał w Norymberdze ujawniony przez prokuraturę radziecką stenogram z konferencji, jaką w dniu 6 sierpnia 1942 odbył Goering w Berlinie z komisarzami okupowanych krajów. W świetle tego stenogramu występuje pierwszy marszałek hitlerowskich Niemiec jako ordynarny złodziej. Kazał on grabić w okupowanych krajach przede wszystkim żywność.

„Zamierzam grabić i to w sposób, który da natychmiast wyniki — powiedział dosłownie wielki marszałek. — Powinniście być, jak psy myśliwskie i węszyć wszędzie, aby można było błyskawicznie wydobyć ze składów to wszystko, czego nam w Niemczech brak".

Ażeby wydostać towar ukryty we Francji, Goering nakazał stworzyć czarny rynek. Wykładając swój program, nie szczędził ordynarnych wymysłów pod adresem zebranych dygnitarzy, zakończył zaś swoje przemówienie groźbą, że jeśli psy gończe nie będą się dobrze sprawiać, to porozmawia z nimi w innym miejscu.

„Ołtarz Wita Stwosza"
wraca do kraju

(SAP). W najbliższych dniach wyjeżdża do strefy amerykańskiej w Niemczech Polska Misja Rewindykacyjna. Misja zajmie się, m. in., przewiezieniem do Krakowa ołtarza Wita Stwosza i szeregu innych cennych przedmiotów zabytkowych.

Nawiązanie stosunków
z Republiką Panama

Rząd Rzplitej Polskiej nawiązał z rządem Panamy stosunki dyplomatyczne. Wkrótce nastąpi wymiana przedstawicieli obu państw.

Bestjalski mord lotników radzieckich

10-ty dzień procesu przeciw bandzie faszystowskiej

W dziesiątym dniu procesu przeciw 23-osobowej szajce bandytów NSZ w dalszym ciągu przesłuchiwani byli oskarżeni.

Kończy zeznania Ulanowski, który barwnie opisuje, jak to po wizycie u wybitnego „działacza" Stronnictwa Narodowego, dra „Cypriana" i odwiedzeniu „Jara", został aresztowany.

Sąd przesłuchuje osk. Safitę (pseud. Dubicz). Był on zastępcą komendanta powiatowego NSZ w Kraśniku. Z jego „kancelarii" płynęły rozkazy tworzenia band leśnych, wywiadu itp. Na polecenie „Romana" werbował on i kierował ludzi do oddziałów leśnych.

Następnie zeznaje oskarżony Szwed (pseud. „Wywiadowca"). Jest on oskarżony o udzielenie bandom „Jacka" i „Romana" wywiadu przed napadem na lotnisko sowieckie pod wsią Sielce, gdzie w ohydny sposób zamordowano 2 lotników sowieckich i spalono 3 samoloty. Oskarżony był również łącznikiem, wywiadowcą i kolporterem antyrządowej prasy.

MORDERCA, CZY ŚWIADEK

Szwed opowiada, że przed napadem na lotnisko między nim a „Romanem", wywiązała się następująca rozmowa:

— Cóż to, pod Sielcami stoją samoloty?

— Stoją.

— A nie boją się, że mógłby je kto spalić?

— Widocznie nie.

— A ilu ich jest?

— Dwóch lotników, trzy samoloty i dużo broni.

— To dobrze, bo bardzo potrzebujemy broni — odpowiedział Jaroszyński.

— A w jaki sposób oskarżony się tam w ogóle znalazł? — przerywa sąd tę obrazową relację.

— Kazali. Wsadzili na furę i musiałem jechać z oddziałem „Jacka" Wobec tego, że byłem jedynym świadkiem napadu, powiedzieli mi, że „jak nas zaaresztują, to spadnie twoja głowa". — Cóż miałem robić?

— Czy oskarżony był na miejscu mordu?

— Tak, na drugi dzień.

— Po co?

— Z ciekawości — cała wieś poszła.

Sąd pokazuje oskarżonemu serię zdjęć, przedstawiających spalone samoloty i w bestialski sposób zamordowanych lotników radzieckich.

— Czy to te same twarze?

— Tak wyglądali — odpowiada z drżeniem w głosie.

POJEDZIESZ NA „AKCJĘ"

W czasie konfrontacji z Jaroszyńskim, którego banda brała również udział w potwornym mordzie na lotnikach radzieckich (ubezpieczali oddział „Jacka" od strony szosy), wychodzi na jaw ciekawy szczegół.

— To właśnie od Szweda dowiedziałem się, że za kilka godzin mam wziąć udział w akcji na lotnisko — odpowiada Jaroszyński.

Szwed jest niezwykle zmieszany.

— Czy tak było? — pyta sąd.

— Dowiedziałem się o tym od żołnierza i zawiadomiłem o tym „Romana".

— Po co?

— Aby nie robili tego napadu — brzmi niespodziewana odpowiedź.

— Jak wielka była banda „Romana"?

— Osiem furmanek, na każdej po 6 osób.

— A banda „Jacka"?

— Mniej wiecej liczyła tyleż samo ludzi.

— A ilu było lotników radzieckich?

— Dwu — kończy zeznania.

Następnie zeznaje Szulakowski („Mundek"), oskarżony o udział w mordzie wierzchowińskim i o przynależność do band leśnych i dezercję z wojska polskiego.

„NIEWINNY KRAWIEC"

Zeznaje on, że był co prawda podczas zbiorowego mordu w Wierzchowinach, ale należał do taborów bandy „Jacka", które pojechały o 400 metrów dalej za wieś i zatrzymały się na drodze.

— Więc oskarżony był poza wsią, na wozie, podczas „akcji"?

— Tak.

— A czy w Wierzchowinach nie rabowano całego dobytku mordowanych? — pyta prokurator.

Oskarżony nie może zaprzeczyć

— A więc chyba nie ładowano zrabowanych rzeczy na plecy, po to były wozy — przygważdża prokurator kłamstwo mordercy.

— Ja siedziałem na wozie za wsią i nie miałem nawet broni przy sobie.

— A czy więcej było takich, którzy nie mieli broni?

— Nie, tylko ja jeden. Nawet woźnice byli uzbrojeni.

Oskarżony zeznał w śledztwie, że był uzbrojony w „pepeszę" i uciekając, rzucił ją w krzaki.

— Czy oskarżony podtrzymuje swoje zeznanie?

— Nie, ja nie miałem broni — upiera się Szulakowski.

— Czy oskarżony był w wojsku?

— Tak.

— Co było później?

— Zdezerterowałem.

— Dlaczego?

— NSZ zmusił mnie.

Dziś sąd w dalszym ciągu bada ostatnich oskarżonych.

„Jestem głęboko przejęty ruinami Warszawy"

Oświadczył generał Trubnikow

W poniedziałek odbyło się w salach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przyjęcie na cześć przedstawiciela marsz. Rokossowskiego — gen. płk. Trubnikowa, przybyłego do Warszawy na uroczystość 28-ej rocznicy utworzenia armii radzieckiej.

Na przyjęciu obecni byli: członkowie ambasady sowieckiej z amb. Lebiediewem na czele i attache wojskowym gen. Maslowem, tow. min. Matuszewski, ob. min. Kiernik, szef sztabu generalnego Wojsk Polskich, gen. Korczyc, wiceministrowie: Berman, Chajn, Wolski i Jaroszewicz.

W czasie przyjęcia gen. płk. Trubnikow powiedział przedstawicielowi Socjalistycznej Agencji Prasowej, iż jest pod wrażeniem przyjęcia, jakie go spotkało i serdeczności jaką okazują mu Polacy. Wyrazem przyjaźni polsko-radzieckiej w Warszawie była wczorajsza uroczystość w Teatrze Polskim.

Gen. płk. Trubnikow — obrońca Stalingradu, znakomity dowódca i strategik, który wziął do niewoli marszałka niemieckiego Paulusa, oświadczył na zakończenie:

„Jestem głęboko przejęty ruinami Warszawy i tragedią, jaką przeżył naród polski w czasie 6-letniej okupacji".

Imieniem 50 tysięcy Pracowników Państwowych...

W jednolitym Związku - w służbie Demokracji

W trzecim dniu obrad pracowników państwowych w Warszawie, zebrani kontynuowali rozpoczętą w dniu poprzednim dyskusję, omawiając zagadnienia związane z problemami poprawy bytu pracowników państwowych i emerytów.

W wyniku sprawozdania Komisji Rewizyjnej zebrani uchwalili udzielić absolutorium ustępującemu Komitetowi Organizacyjnemu Związku.

Po sprawozdaniu przedstawicieli Komisji Statutowej i obszernej dyskusji, uchwalono statut Związku.

Przewodniczący tow. Bancerz zgłosił jednomyślnie uchwaloną rezolucję, która głosi m. in.:

„Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Pracowników Państwowych w Polsce wita z radością fakt powstania Związku Zawodowego Pracowników Państwowych, skupiającego wszystkich bez wyjątku pracowników, zarówno umysłowych, jak i fizycznych, zatrudnionych w administracji państwowej. Oznacza to zerwanie ze świadomie zaszczepianymi i kultywowanymi przez sanację nastawieniami elitarnymi.

Zjazd solidaryzuje się z notą Rządu Jedności Narodowej w sprawie likwidacji ośrodków dyspozycyjnych band NSZ w armii Andersa, domagając się jednocześnie, by na drodze dyplomatycznej usunięte zostały wszelkie przeszkody utrudniające powrót rodaków do Ojczyzny. Rezolucja domaga się m. in. usunięcia żywiołów reakcyjnych, które przeniknęły do aparatu państwowego z myślą o sabotowaniu jego sprawnego funkcjonowania.

Stojąc u progu wyborów, pracownicy państwowi stwierdzają kategorycznie, że nieodzowne jest scalenie społeczeństwa i połączenie wszystkich sił dla odbudowy kraju. Nie dopuszczalne jest rzucanie kraju w odmęt targowiska wyborczego. Zjazd występując w imieniu 50 tys. pracowników państwowych domaga się od działaczy politycznych zrozumienia sytuacji kraju i wzywa partie polityczne do wspólnego udziału w bloku wyborczym wszystkich stronnictw reprezentujących w Rządzie Jedności Narodowej demokratyczną większość narodu.

W wyniku sprawozdania przedstawiciela Komisji Matki zebrani przez aklamację przyjęli proponowany przez Komisję skład władz Związku Zawodowego Pracowników Państwowych.

Na zakończenie zabrał głos przedstawiciel Komisji Centralnej Związków Zawodowych tow. Sokorski, podkreślając znaczenie jednolitości Związku Zawodowego Pracowników Państwowych.

Kongres Słowianski w USA

przeciwko uszczupleniu dostaw UNRRA dla Polski

NOWY JORK. W związku z zamierzonym uszczupleniem dostaw UNRRA dla Polski, Słowiański Kongres w USA wysłał na ręce dyrektora UNRRA, Lehmana protest nast. treści: „Amerykański Kongres Słowiański, reprezentujący miliony Amerykanów pochodzenia słowiańskiego, stanowczo protestuje przeciwko nieuzasadnionemu uszczupleniu dostaw żywności dla Polski. Krok ten w stosunku do najbardziej zniszczonego kraju Europy i jednego z naszych najdzielniejszych sprzymierzeńców wydaje się mocno nieuzasadnionym zwłaszcza, że w tym samym czasie rozpoczną się dostawy żywności z USA dla Niemiec. Zmniejszenie przydziałów UNRRA wyznaczonych dla Polski zagraża życiu milionów ludzi".

Polska Partia Socjalistyczna — Polska Partia Robotnicza

W środę, 27 lutego br. o godz. 17 w sali „ROMA" odbędzie się zebranie aktywu organizacji warszawskich:

Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej.

Przemawiać będą:

premier tow. OSÓBKA - MORAWSKI

wicepremier tow. GOMUŁKA - WIESŁAW

na temat:

SYTUACJI POLITYCZNEJ W KRAJU

WKR PPS — KW PPR.

Anglicy z odznakami polskimi

przyczyną noty do Rady Bezpieczeństwa

LONDYN. Jak podaje dyplomatyczny korespondent agencji Reutera, Sylvain Mangeot, prawdopodobnym powodem wystosowania przez rząd jugosłowiański noty do Rady Bezpieczeństwa w sprawie przebywania armii gen. Adersa we Włoszech jest fakt, iż niektóre oddziały brytyjskie w okolicy Triestu noszą oznaki polskie przyznane im w dowód wdzięczności za oddane przysługi podczas kampanii włoskiej.

Jak wiadomo, rząd jugosłowiański zaprotestował przeciwko przesuwaniu się wojsk polskich ku granicom Jugosławii, które ma miejsce specjalnie w okolicy Triestu. Rząd W. Brytanii zdementował te pogłoski, lecz dobrze poinformowane koła twierdzą, iż 2 oddziały brytyjskie, stacjonowane w odległości mniej więcej 50 km od Triestu, mają prawo do noszenia oznak polskich, przyznanych im przez dowództwo polskie za udział we wspólnych walkach, jako symbol koleżeństwa. Oficerowie tych oddziałów często spędzają swój urlop w mieście, co prawdopodobnie dało powód plotkom, iż wojska polskie znajdują się w pasie granicznym.

W Anglii brak specjalistów

do prac nad bombą atomową

LONDYN (PAP). Dziennik „Daily Express" donosi, że prace brytyjskie dotyczące bomby atomowej nie posuwają się naprzód. Budowa i wyekwipowanie stacji doświadczalnej w Didcot w Berkshire utknęły na martwym punkcie ze względu na brak specjalistów.

Departament surowców do fabrykacji bomby atomowej znalazł zaledwie kilku odpowiednich urzędników do obsłużenia stanowisk administracyjnych. Z 474 milionów funtów, które ministerstwo zaopatrzenia ma wydatkować w roku przyszłym, tylko 1.5 miliona przeznaczono na wydatki związane z bombą atomową.

Dziennik dodaje, że mianowanie profesora [illegible] dyrektorem stacji doświadczalnej w Didcot zdaje się wskazywać, że Wielka Brytania zamierza stosować ter, a nie uran, jako źródło energii atomowej. Prof. Coc[illegible] jest dyrektorem kanadyjskiej stacji doświadczalnej w Ontario.

Przemówienie ambasadora Langego

w Waszyngtonie

NOWY JORK. Ambasador Lange przemawiał z okazji dnia urodzin Waszyngtona i uroczystego obchodu święta Armii Czerwonej.

Amb. Lange powiedział m. in.: „Jestem szczęśliwy, że mogę przemawiać dzisiaj na tej uroczystości obchodzonej z okazji urodzin Waszyngtona, twórcy rewolucyjnej armii amerykańskiej i w rocznicę utworzenia Armii Czerwonej, która wyrosła z bohaterskiego okresu wielkiej rewolucji rosyjskiej. Polska, kraj, który reprezentuję, jest szczególnie zainteresowana sprawami przyjaźni i dobrych stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Przyczyny naszego zainteresowania są proste. Sprawa przyjaźni tych dwóch państw — to sprawa pokoju. Niewiele jest krajów o tak głębokim zrozumieniu znaczenia wojny i pokoju, jak Naród Polski. Żaden inny naród nie cierpiał tyle z powodu zniszczeń, spowodowanych przez wojnę i niemieckiego okupanta.

Wystarczy powiedzieć, że podczas wojny i okupacji zginęło 6 milionów Polaków. Ruiny Warszawy, która jest zniszczona, jak żadne inne miasto na świecie, są świadkami cierpień, jakie przeżył naród polski w okresie wojny. W tych warunkach będzie chyba jasnym dla każdego, że naród i rząd polski ma tylko jeden cel, a mianowicie: utrzymanie trwałego pokoju".

W setna rocznice

Krakowskiego Powstania

W setną rocznicę wybuchu powstania krakowskiego, społeczeństwo krakowskie wzięło żywy udział, w uroczystościach poświęconych pamięci bojowników o prawa ludu. Pochód, składający się z pocztów sztandarowych, partii politycznych, organizacji społecznych, młodzieży szkolnej oraz wojska ruszył na cmentarz Pogórski, gdzie spoczywają polegli w walkach w roku 1846. Tam spoczywa również główny przywódca ówczesnego bohaterskiego zrywu narodowego Edward Dembowski.

Nad grobami przemówili dr Szczur i Wirski, podkreślając rewolucyjny charakter zrywu w roku 1846. Po południu w okręgowej komisji związków zawodowych w Krakowie odbyła się uroczysta akademia poświęcona pamięci Edwarda Dembowskiego, wielkiego rewolucjonisty. Z kolei zebrani udali się w pochodzie do kamienicy nr. 6 w Rynku Głównym, celem odsłonięcia tablicy pamiątkowej w domu, w którym obradował narodowy rząd rewolucji w 1846 r.

Misja kardynała w Madrycie

Kto popiera monarchię w Hiszpanii

RZYM. Arcybiskup Nowego Jorku Spellman, który ostatnio otrzymał kapelusz kardynalski udaje się w dniu 2 marca z Rzymu do Madrytu dla odbycia rozmów z generałem Franco i wręczenia mu pisma papieża w sprawie monarchii i Hiszpanii.

MOSKWA (PAP). Pismo „Krasnyj Fłot", omawiając sytuację w Hiszpanii, podkreśla, że dni reżimu generała Franco są policzone i stanowczo oponuje przeciwko ewentualnej restauracji monarchii w Hiszpanii Nazywając monarchię „ostoją reakcji"; pismo podkreśla, że nie można uważać za zbieg przypadkowy faktu, że restauracja monarchii w Hiszpanii popierana jest przez koła reakcyjne w Wielkiej Brytanii. Monarchia znajduje również poparcie w Watykanie.

Rządy faszystowskie w Hiszpanii przeżywają ostry kryzys. Postępowe koła światowej opinii publicznej stanowczo żądają zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy krajami demokratycznymi a Hiszpanią generała Franco. Dni reżimu generała Franco są policzone. Koła reakcyjne w Hiszpanii i za granicą, które mało zainteresowane są w przywróceniu rządów republikańskich w Hiszpanii, muszą to zrozumieć. Koła te obawiają się czynników postępowych, które dojdą do władzy na półwyspie Iberyjskim. Liczą one, że monarchia znajdzie drogę do zachowania władzy przez reakcję i pozwoli na uratowanie faszyzmu pod skrzydłami monarchii. „Należy energicznie przeciwstawić się wszelkim wysiłkom, zmierzającym do restauracji monarchii w Hiszpanii" — pisze „Krasnyj Fłot".

—o—

Konfiskata majątków

Niemców i zdrajców

PRAGA (PAP). Rząd czechosłowacki przystąpił obecnie do konfiskaty majątków, należących dotychczas do Niemców, Węgrów i zdrajców narodu. Przeprowadzenie tej akcji powierzone zostało krajowym radom narodowym oraz ich oddziałom powiatowym. Skonfiskowane majątki zostaną rozdzielone pomiędzy osoby najbardziej dotknięte wojną.

Przegrupowania

przed wyborami w Grecji

ATENY. Przed zbliżającymi się wyborami nastąpiło śpieszne przegrupowanie stronnictw prawicy i centrum. Zawarto pakt pomiędzy prawicowcami Kaneopulosa i ludowcami Venizelosa Ludowcy i liberałowie zadeklarowali się za powrotem Króla, co miałoby jednak nastąpić nie wcześniej niż w 1918 roku. Przewiduje się też stworzenie partii Papendrin republikańsko - centralnej, przeciwnej zarówno monarchii, jak i komunistom.

Przegląd prasy

PRZECIW NAJOFIARNIEJSZYM SZEREGOM DEMOKRACJI

Podczas kiedy *„Gazeta Ludowa"* lekceważy sobie reakcję w Polsce, *„Dziennik Ludowy"* przypomina, iż

„Proces wierzchowiński dowodzi jasno i wyraźnie, iż bandy leśne spod znaku NSZ przygotowały i przygotowują się na moment wyborów"...

„Wszystko mobilizuje się przeciwko najofiarniejszym szeregom demokracji"...

„Sądzimy, iż PSL w całości swojej nie zdaje sobie nawet sprawy, jaką usługę oddaje działającym na obcy rozkaz zbirom spod znaku NSZ czy kąpiącym się w święconej wodzie wysłannikom wyborczym „Przewodnika Katolickiego", ruszającym z dolarową krucjatą, by rzekomo Polskę od „bolszewików ratować"...

NIE MARNUJMY DOTYCHCZASOWEGO DOROBKU

„Kurier Codzienny" pisze:

„Znamy siły podstępne, które pragną nas wewnętrznie skłócić i nasze stosunki międzynarodowe zamącić w imię zwalczania demokracji, w imię utrzymania stanu niepewności i niepokoju. Możemy jednak twierdzić, opierając się na nurtujących w masach tendencjach, że nie pozwolimy na [illegible] z takim trudem, że nie dopuścimy do zakłócenia toku pracy we wszelkich jej dziedzinach, na marnowanie dotychczasowego dorobku, uzyskiwanego kosztem olbrzymiej ofiarności i wysiłku mas pracujących.

KOMU TO JEST POTRZEBNE?

„Życie Warszawy" w związku z tym zapytuje:

„Komu to jest potrzebne? Kto zagranicą i w Polsce zainteresowany jest w pogłębianiu różnic, dzielących poszczególne odłamy obozu demokratycznego? Ujawnione rozkazy NSZ i głosy konserwatywnej prasy angielskiej, przychylnej dla Niemiec, dają na to odpowiedź. Dalecy jesteśmy od utożsamiania PSL z tymi wszystkimi siłami. Ale rozbicie porozumienia i pójście PSL na rozgrywkę wyborczą ma tę właśnie a nie inną obiektywną wymowę i nic na to nie poradza najuroczystsze oświadczenia działaczy PSL".

PRZED SĄDEM HISTORII

„Rzeczpospolita" oświetla wytworzoną sytuację następująco:

„Ostatecznie w polityce decydują nie tyle intencje tych czy innych przywódców, ale rola narzucona im przez sytuację, którą często sami stwarzają. Jeden z najbardziej miarodajnych przywódców PSL, oświadczył swego czasu na wojewódzkim zjeździe partyjnym, że o ile w polityce jego dały się zauważyć wahania, to historia go osądzi. Faktem jednak jest, że za londyńską politykę przywódców PSL dotychczas płacił naród—i płacił b. drogo. Blok demokratyczny będzie starał się podczas wyborów nie dopuścić do tego, żeby naród polski musiał płacić za błędy przywódców PSL, czekających na sąd historii i nie liczących się z realnymi faktami".

Kongres dziennikarzy

w Kopenhadze

SZTOKHOLM (PAP). Parlament duński udzielił subwencji w wysokości 150 tys. koron na prace organizacyjne Międzynarodowego Kongresu Dziennikarzy, który odbyć się ma w lecie rb. w Kopenhadze. Obrady trwać będą 3 dni, poczem goście będą mogli poświęcić 2–3 dni na zwiedzenie kraju Liczy się na udział 300 dziennikarzy.

Ostatni generał

kapitulował na Malajach

SINGAPORE (SAP). Jak informuje holenderska agencja prasowa, gen. Seishiro Itagaki, dowódca wojsk japońskich w Singapore, który w sierpniu ub. roku, po bezwarunkowym poddaniu się cesarza japońskiego, odgrażał się, że będzie stawiał „opór na śmierć i życie", zgłosił oficjalnie poddanie na ręce gen. Franka Messevy, naczelnego dowódcy sił zbrojnych na Malajach.

Gen. Itagaki był dowódcą armii japońskiej, która osłaniała teren malajski Indyj Holenderskich wschodnich, wyspy Nikobary oraz część Sjamu i Borneo.

Żołnierze Andersa

pojadą do kopalń?

LONDYN. W kołach półoficjalnych twierdzą, że rząd brytyjski w dążeniu do ostatecznego załatwienia sprawy armii Andersa zamierza ułatwić przedstawicielom rządu polskiego zetknięcie się z żołnierzami polskimi we Włoszech i przeprowadzenie wśród nich akcji uświadamiającej. Ma być też zabroniona rekrutacja żołnierzy polskich do armii brytyjskiej. Ci natomiast żołnierze, którzy nie zechcą wrócić do kraju, otrzymają pracę, zwłaszcza w kopalniach węgla.

O ziemi,
która straszy i która krwawi

Dawne to dzieje w których Polskę nazywano Spichlerzem Europy.

Pszenica sandomierska nie spływa już Wisłą do Gdańska i przestała „królować wśród zbóż wszelakiego rodzaju". Złote pola Ziemi Sandomierskiej, Opatowa i Stopnicy pokrywa las krzyży cmentarnych. Z ziemi, nie wyrosło bujne ziarno, bo wieje z niej zaraza czarnej śmierci grozą tej tylko równa, która w połowie 14 wieku wyludniła prawie całą Europę.

I nie siląc się na własny opis, możemy obecny stan województwa kieleckiego porównać ze stanem z końca XVIII-go wieku, którego opis znajdujemy w liście Stanisława Augusta: **„Głód grozi nam zagładą; trzecia część pól naszych w prowincjach najżyźniejszych nie jest obsiana, ponieważ wszystko zboże zebrane, bydło zjedzone, lub wywiezione przez wojska, lub wyginęło przy ciągłych transportach i przemarszach wojsk. Uprawa stała się niemożliwą tam, gdzie bydło zabranem zostało".**

W rzeczywistości u nas i obecnie jest dużo gorzej, sytuacja jest nie tylko poważna, lecz **wręcz katastrofalna.** Kielce wołają o pomoc i z pomocą natychmiastową musi przyjść Rząd i całe społeczeństwo.

Z jedenastu powiatów tego województwa cztery ucierpiały najwięcej.

O zniszczeniach, jakiego dokonał front dwóch przeciwstawnych sobie armii na przestrzeni 6 miesięcy, t. j. od sierpnia 1944 do stycznia 1945, pisaliśmy wczoraj. Podaliśmy cyfry zniszczonych budynków mieszkalnych i gospodarstw.

MINY, SZAŁASY, CHOROBY

Co pozostało?

Na dzikie pola poprzecinane pasami dołów przeciwczołgowych i przeorane rowami okopów, zaminowane, wróciła nie wymordowana przez Niemców ludność.

Wrócił do Piórkowa Górnego ongiś zamożny gospodarz, nazwiskiem Andrzej Ziemba.

Ziemba miał 18-morgowe gospodarstwo, największą w okolicy pasiekę, 6 krów i parę koni. Dziś 8-mio osobowa rodzina Ziembów przymiera głodem.

Z trudem odnalazł swoje „gospodarstwo", bo w całej wsi ani drzewa, ani krzyża przydrożnego nie znajdziesz. Czego nie ścięły pociski armatnie, spalił ogień. Po potopie pozostał ślad tego żywiołu. Po tej wojnie pozostała ziemia jakaś inna i pola, które straszą, które wybuchają. Zaminowanych pól jest jeszcze tak wiele, że więcej, jak połowa ornej ziemi leży odłogiem niedostępna dla nogi ludzkiej.

W powiecie sandomierskim rozminowano 3968 ha, a pozostało według liczenia „na oko" drugie tyle.

W opatowskim jest gorzej. Cały prawie powiat pokrywają miny, miny, miny.

Optymiści podają orientacyjną cyfrę 30 tysięcy hektarów.

Chłopski rozum liczy dużo więcej.

Jedno jest pewne. To mianowicie, że przy rozminowaniu poniosło **śmierć 2 tysiące ludzi** (mężczyzn, kobiet i dzieci) **i ponad 5 tysięcy zostało ciężko lub lżej rannych.** Szpitale nie miały miejsca, nie było łóżek, zupełny w nich brak pościeli. Kto został przyjęty, a mógł uciekać, uciekał, bo głód w szpitalu nie mógł zastąpić lekarza ani lekarstw. O ile w domu-szałasie chłop ma jeszcze jałowe kartofle, o tyle w szpitalach i tych kartofli nie było.

Jeżeli twardego chłopa nie zmógł głód, powaliła go choroba.

Wszawica roznosi tyfus, brak mydła i bielizny mnoży go, a zupełne fizyczne wycieńczenie ludności jest podatną glebą dla gruźlicy.

Badania lekarskie sygnalizują, że uczęszczający do szkół w 53—56 proc. **mają czynną gruźlicę.**

A ponieważ do szkoły chodzi około 50 proc. ogółu młodzieży i dzieci w wieku szkolnym (są całe wsie, że zapisanych jest tylko 20 proc.), a więc chodzą ci „bogaci", możemy sobie dopowiedzieć, w jakim stanie zdrowia, odzieży i wyżywienia pozostaje reszta.

3 CHUDE DNI WARSZAWY

Ludzie żyją zapomniani przez wszystkich i... przez Boga, ale utrzymują kontakt ze światem (choć nie wszyscy umieli odpowiedzieć na pytania, dotyczące osób, stojących na czele państwa, do jakiej Partii politycznej należy Premier i kto jest ministrem Rolnictwa), i wiedzą o ostatnim zarządzeniu ograniczającym spożycie mięsa do 3 dni w tygodniu.

I to zarządzenie wzburzyło wieś spokojną, wieś bliską rozpaczy? Jakto? powiada chłop: „To my tu chleba nimomy, a wy tam 3 razy w tygodniu mięso jecie. Z jakich to okolic przywożą bydło? Gdzie go jest tak wiele, bo w naszej okolicy na 100 szałasów, a więc sto rodzin, znajdziecie jedną głodną i chudą, jak my wszyscy, krowinę".

To, co nam Jan Banaczyk z Białoborza powiedział, potwierdził delegat kieleckiej Izby rolniczej, tośmy stwierdzili naocznie. Ubytek pogłowia zwierząt na terenie całego województwa, jest niepokojąco duży.

Ubyło	proc.	proc.
bydła rogatego	**od 60**	**do 70**
koni	**od 55**	**do 60**
trzody chlewnej	**od 80**	**do 90**
owiec	**od 70**	**do 80**
drobiu	**od 70**	**do 90**

Do strat wojną spowodowanych doliczyć musimy straty spowodowane przepędem bydła i koni, oraz przemarszem wojsk. Zostawiano padlinę, a zabierano żywy towar. Zjedzono paszę, poniszczono ocalałe cudem pola i przy okazji rozkradziono resztę dobytku.

Byli tacy, których niepokoiły bandy N.S.Z.-towskie i którzy ratując ostatnią krowę i konie, pojechali na Zachód.

Wrócili z żalem w sercu i ze łzami w oczach. I te tereny nie są wolne od band. Uratowaną krowę w kieleckim stracili na Zachodzie i wrócili jeszcze biedniejsi na „stare śmieci, do swoich".

Jak wielka jest rozpacz tych ludzi, jak rozżaleni są do wszystkich i do wszystkiego, możecie sobie wyobrazić „ale to ich nie zniechęca, chcą znów tam wracać. Opracowali nawet specjalne plany swego osadnictwa na ziemiach odzyskanych. Ale o tym planie w następnym artykule.

Każda urzędowa osoba — wojewoda, starosta, wójt czy sołtys, muszą tu być prawdziwymi samarytaninami, żeby choć dobre słowo przyniosło ulgę tym ludziom biednym i nieszczęśliwym. Ten chłop, jeżeli kontygentu nie odda, na pewno nie robi tego ze złej woli i nie fabrykuje bimbru z nieodstawionego zboża.

Siewy jesienne wykonano w 85 proc. w stosunku do preliminowanych, tylko plonów nie zebrano, bo prawie wszystko padło ofiarą myszy.

Na okres siewów wiosennych patrzymy z wielką troską i niepokojem. Stwierdzają wszyscy, że jest zupełny brak materiału siewnego.

Jak cyfrowo wyrażają się te braki, napiszemy jutro.

Kazimierz Rusinek

Wódka „premiowa"
rewelacje procesu żyrardowskiego

W piątym dniu procesu o nadużycia w Żyrardowie, sąd przesłuchiwał świadków. Jako pierwszy zeznawał sprzedawca wyrobów spirytusowych wytwórni Kułakowski O oskarżonym Zawadzkim wyraża się dodatnio, stosunek jego do robotników był bez zarzutu Zawadzki żył skromnie.

Do Rady Zakładowej wchodzili ludzie, którzy nie potrafili wniknąć w gospodarkę fabryki.

PROKURATOR BRONI OSKARŻONEGO

Z kolei staje przed pulpitem dla świadków pierwszy prokurator Sądu Najwyższego Siewirski. Świadek był podczas okupacji administratorem nieruchomości, położonych na terenie ghetta, komunikował się ze swym przyjacielem prokuratorem Sądu Najwyższego Nissenzonem. Prok. Nissenzon cały swój dobytek pozostawił u osk. Namokla. Świadek poznał oskarżonego, odbierając od niego stopniowo rzeczy, celem dostarczenia ich prześladowanemu przyjacielowi. Oskarżony Namokel zwrócił wszystko nie wyłączając biżuterii. Po śmierci prok. Nissenzona, świadek komunikował się z jego dalekimi krewnymi, którzy opowiadali, iż Namokel zwrócił wszystko co do joty.

„Namokel postępował jak człowiek najuczciwszy w czasach, kiedy wiele ludzi szło na kompromis z sumieniem" — kończy prokurator Siewierski swą opinię o Namoklu.

SPRZEDAŻ „PREMIÓWKI"

Następnie zeznawali kierownicy sklepów Monopolu Spirytusowego w Błoniu i Grodzisku. Sprzedawali oni w sklepach Monopolu także wódkę, z której wpływy szły na wypłatę premii dla robotników. Rzecz odbywała się oficjalnie, wódkę t. zw. „premiową" księgowali osobno i otrzymywali pokwitowania kas aprowizacji.

Do chwili aresztowania oskarżonych każdy ze sklepów sprzedał tej wódki po 2500 litrów. Sprzedawcy otrzymywali od tych tranzakcyj 5% prowizji.

Kierownik sklepu w Radomiu sprzedał wódki „premiowej" około 16 tys. litrów. Żadnych dowodów ani kwitów nie posiada.

„PREZENTY"

Następnym świadkiem był sekretarz Wytwórni Spirytusu Wężyk. Premie dyrekcyjne — oficjalnie były kwitowane, dodatkowe — nie. Dlaczego tak się działo, nie potrafi wyjaśnić Na listach premii, kierowanych do Dyrekcji Monopolu, figurował także Gontarczyk — kontroler skarbowy. Świadek zeznaje, iż paczki robione na polecenie Zawadzkiego lub Ekszajna, zawierające po kilka litrów spirytusu a zaopatrzone napisami „DPMS", „fin", „Wiesio" — przeznaczone były dla różnych urzędników dyrekcji Dla jednego z kontrolerów dyrekcji fabryka wyremontowała mieszkanie.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

— o —

WIEŚCI Z KRAJU

JANEK Z NAD WISŁY

W Wągrowcu (woj poznańskie) żyje senior pisarzy ludowych Piotr Paliński, liczący dziś prawie 93 lata. Starsze pokolenie zna go z nazwiska „Janek z nad Wisły" Rozpoczął on swą działalność literacką w r. 1873 w pismach śląskich i poznańskich. Swego czasu był prześladowany przez hakatystów niemieckich i znosił liczne kary więzienia.

809 TON BAUKSYTU DLA HUTY „POKÓJ"

W ramach zawartej umowy handlowej z Węgrami Polska otrzymała na potrzeby hutnictwa pierwsze dostawy topników — w ilości 809 ton bauksytu, który został skierowany do huty „Pokój".

GAZOWNIA W SZCZECINIE RUSZYŁA

Od sześciu miesięcy trwały prace nad odbudową i uruchomieniem gazowni szczecińskiej. Zniszczenia aparatury sięgały od 40 do 70 procent.

W dniu 17 lutego mieszkańcy Szczecina uzyskali po raz pierwszy dopływ gazu. Sieć, jaką obsługuje gazownia wynosi 118 kilometrów Zaspakaja to w zupełności potrzeby miasta. Gazownia Miejska w Szczecinie wytwarza nadto produkty uboczne jak: koks smołę pogazową, benzol i amoniak Położenie nad samym brzegiem Odry pozwala na bezpośrednie załadowanie produktów eksportowych na statki morskie

ANTWERPIA DLA PCK

Do portu gdyńskiego zawinął szwedzki statek s/s „Barka", który przywiózł z Antwerpii dla Polskiego Czerwonego Krzyża ładunek, składający się z artykułów żywnościowych, papierosów, lekarstw i opatrunków w ilości 1 300 ton.

ZMNIEJSZA SIĘ ILOŚĆ WYPADKÓW

Dzięki Kołom Bezpieczeństwa Pracy w górnictwie, które istnieją w każdej kopalni i w każdym większym zakładzie przemysłu węglowego ilość wypadków przy pracy w górnictwie uległa znacznemu obniżeniu.

BĘDZIN STRACIŁ 50 PROC. MIESZKAŃCÓW

Będzin, stolica handlowa Zagłębia Dąbrowskiego, poniósł podczas wojny ogromne straty Niemcy umieścili w obozach i zamordowali tysiące ludzi. Zniknęło z powierzchni ziemi mnóstwo domów, magazynów i składów. Pozostały ruiny, a z 45 tys. mieszkańców, zaledwie 25 tys.

LIKWIDACJA BANDY W POW. RYBNICKIM

W pow. Rybnickim władze bezpieczeństwa unieszkodliwiły bandę rabunkową, składającą się z kilkunastu młodych ludzi, przynależną, oczywiście, do NSZ. Banda ta ma na sumieniu wiele napadów z bronią w ręku W zdobytym bunkrze, legowisku bandy, znaleziono kilka ciężkich i lekkich karabinów maszynowych, kilkanaście automatów oraz większą ilość amunicji.

PORADNIA LEKARSKA DLA WSI

W styczniu b. r. rozpoczęła swą działalność spółdzielnia zdrowia we wsi Albigowej koło Łańcuta Spółdzielnia obejmując 5 gromad wiejskich prowadzi poradnię lekarską propaguje zagadnienia higieny oraz współpracuje z akcją zwalczania chorób zakaźnych.

TYLKO PO POLSKU...

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Zabrzu postanowiono zwrócić się do Urzędu Zatrudnienia i do poszczególnych instytucji, aby przy zatrudnianiu pracowników - autochtonów przyjmowano przede wszystkim osoby mówiące po polsku i legitymujące się zaświadczeniem ukończenia kursu języka polskiego.

TYDZIEŃ POMOCY ZIMOWEJ NA DOLNYM ŚLĄSKU

Wojewódzki Komitet Pomocy Zimowej ustalił tydzień od dnia 24 lutego do dnia 3 marca jako tydzień akcji pomocy zimowej na Dolnym Śląsku.

Czy wiecie że...

— podobno w Bartoszycach, miasteczku, które zamieszkane jest przez 1.400 Polaków i 2.700 Niemców, nie ma zupełnie światła, a wodę mieszkańcy czerpią z zanieczyszczonych studni, ponieważ wodociągi dotychczas nie zostały uruchomione.

— przodujące miejsce w dostawie świadczeń rzeczowych w powiecie Morąg zajęła gmina Stary Dwór, dostarczając 15.750 kilogramów zboża, czyli powyżej wymiaru.

— wielki niepokój wśród robotników Zakładu Uprawy Tytoniu w Białymstoku wywołała wiadomość, że Zakład ten ma zostać przeniesiony do Grajewa.

— prace nad odbudową zniszczonego mostu przez kanał w Bydgoszczy zostały już rozpoczęte i szybko posuwają się naprzód.

— poczta z Gdyni do Szwecji będzie wysyłana mniej więcej co tydzień. Pierwszy ładunek pocztowy składa się z 160 worków i waży 2.810.5 kilogramów.

— poważną pozycją przemysłową Ziemi Lubuskiej stanowi przemysł piwowarski. Na 22 czynnych do wojny browarów znajduje się tu obecnie 12.

— browar w Zielonej Górze wpłacił w ciągu 4 miesięcy blisko 1.838.874 złote podatku od piwa.

— w ramach doraźnej pomocy zapomogowej dla repatriantów, krakowski oddział PURu wypłacił od początku akcji repatriacyjnej 7 milionów złotych tytułem bezzwrotnych zapomóg.

CEPO - centrala poszukiwań osób - uruchomiona

Związek Zawodowy Pracowników Poczt i Telekomunikacji w Polsce przed miesiącem zapowiedział uruchomienie Centrali Poszukiwań Osób (CEPO) Obecnie CEPO już zostało uruchomione. Biura mieszczą się w Łodzi, przy ul. Daszyńskiego 36 (dawniej Przejazd).

Zadaniem CEPO jest gromadzenie i kartotekowanie adresów Obywateli, którzy we własnym zakresie zgłoszą swój adres. W tym celu zostały przygotowane specjalne karty, które można nabyć w każdym urzędzie, czy agencji pocztowej i u listonosza Cała manipulacja polega na dwóch kartach pocztowych: karta zgłoszeniowa (rejestracyjna), która ma wyłącznie charakter rejestracyjny, zaś karta podwójna przeznaczona jest dla celów poszukiwania i udzielenia odpowiedzi.

Związek Zawodowych Prac. P. i T. dysponując około 4 tysiącami placówek pocztowych ma największe możliwości stworzenia instytucji o charakterze jakby biura adresowego dla wszystkich obywateli Polski.

HELENA BOGUSZEWSKA 10)

NIGDY NIE ZAPOMNĘ...

Pewnego ranka, spóźnieni, zastajemy w stołówce przy śniadaniu tylko jednego pana, czyli „obywatela" jak mówiło się w Lublinie. Tego obywatela nie widzieliśmy przed tym i nie spotkaliśmy po tym. Ma widocznie chwilę czasu, opowiada nam o zmianie biegu rzek Syr-daria, o budowie cukrowni w Kanadzie, gdzie nigdy przedtem nie rosły buraki cukrowe, o gigantycznych pracach w Związku Radzieckim, o straszliwych wysiłkach, o bohaterskich czynach.

W stołówce pierwszej dużo ludzi zjawiało się i znikało jak meteory. Nie wiadomo skąd i w jakiej funkcji przyjeżdżali, nie wiadomo dokąd i kiedy odjeżdżali, nikt nikomu się nie przedstawiał i nikt nikogo w nic nie wtajemniczał. Jakaś przypadkowa rozmowa czasem bardzo zajmująca, czasem nawet porywająca, jak właśnie ta o pracach w Związku Radzieckim. Ale rozmowy te nie miały nigdy dalszego ciągu. To było charakterystyczne nawet dla tych, których widywało się stale, w ogóle charakterystyczny dla całego ówczesnego Lublina był ten zupełny brak ciągłości w stosunkach między ludźmi.

Jednego wieczoru rozmawia się z kimś w stołówce w pełnym kontakcie i porozumieniu, nazajutrz ten ktoś siedzi na innym miejscu przy stole, zupełnie obcy. Przybysz zwykle ma wrażenie, że ludzie, których zastaje razem zasiedziałych, są ze sobą zżyci i zaprzyjaźnieni, i że tylko on jeden jest obcy. Zaraz jednak okazuje się, że tamci wcale nie są ani zżyci ze sobą, ani zaprzyjaźnieni. Po prostu nie ma na to czasu. Prócz pilnych prac w gmachu PKWN odrywają ludzi ciągłe rozjazdy w teren, wyjazdy na front, wyjazdy do Moskwy. Wielu ludzi świetnie zna Moskwę, ciągle ktoś z Moskwy przylatuje, ciągle ktoś odlatuje do Moskwy.

Z drugiej strony, ciągle ktoś przybywa spod Warszawy, albo z Pragi i z innych miejsc świeżo wyzwolonych od Niemca przez Armię Czerwoną. Wszystko to przepływa przez pierwszą stołówkę, a potem albo w niej zostaje, albo znika. Zdawałoby się, że na tak małym terenie powinno by się wszystkich znać, ciągle spotykać się wzajemnie. Nic podobnego. Można było latami się nie spotkać, nie znać, nie wiedzieć wcale o sobie.

„Latami"? Całe to życie w kropli wody trwało zaledwie pół roku. A było tak zintensywnione, że we wspomnieniach rozciąga się naprawdę na lata. Stołówka Pierwsza!... Tu widywaliśmy Obywatela Premiera i Obywatela Przewodniczącego, tu z fragmentów, strzępów i urywków rozmów budowało się jednak jakie takie zrozumienie rzeczywistości. A przede wszystkim tutaj się czekało na wiadomości z Warszawy. Bo wszystko dzieje się w Lublinie i na świecie, jakby na tle warszawskiej tragedii, wszyscy żyjemy Warszawą, łowimy każde słowo o Warszawie, jednocześnie wchłaniając też wszystko inne. W jakiś niepojęty sposób wszystko łączy się w tym Lublinie, udręczenia i radości przenikają się wzajem w jednym zdumieniu nad wielkością zadań, prac, obowiązków... To właśnie jest Lublin.

Ci, którzy przybywają od strony Warszawy, z zachodu, spod Niemca, są obdarci, brudni, zawszeni, jak przed tym my. Mają jeszcze pełne uszy huków bitwy i oczy pełne pożarów, a na nas patrzą jak na autochtonów Lublina, PKWN i stołówki pierwszej, jak na tych, co już tutaj niby wszystko wiedzą... I tak sami jeszcze nie wdarliśmy się jeszcze w to nowe życie, a już jesteśmy świadkami wdzierania się innych, nowszych. Zaiste jest na co patrzeć.

Niedługo po nas zjawia się, a raczej ze Lwowa przylatuje dr Eugenia Pragierowa, której nie widzieliśmy przez te wszystkie długie lata wojenne. I nagle staje na ulicy Spokojnej, na chodniku przed naszym domem, jakby prosto z drogi w za ciepłym palcie granatowym i w bronzowym kapelusiku. Od razu pełna energii i projektów współpracy z P. K. W. N. w dziedzinie zagadnień pracy. Niedługo po niej zjawia się brudna i oberwana, jak ongiś my, poetka z Saskiej Kępy, Wanda Borudzka. Ta znów w przeciwieństwie do opanowanej i wiedzącej czego chce dr. Pragierowej, jest rozgadana i podniecona, po-wojennemu mówiąca rzeczy bez zachowania hierarchii zdarzeń, perspektywy i dystansu. Po dawnemu pisze śliczne wiersze, których sama nie docenia. Wiezie w worku burego kota Liska, ocalonego spod kul. Ten kot Lisek zostaje u nas, jako u tych osiadłych i zadomowionych. Żywi się resztkami mięsa przynoszonego ze stołówki i czyni nas jeszcze bardziej osiadłymi. Jakkolwiek ciągle jeszcze myślimy, że wszystko jest tymczasowe, że Warszawa lada dzień będzie zdobyta i że niedługo wrócimy do jej kochanych ulic, do jej bohaterskich ludzi...

Poseł do K. R. N. Szymon Żołna, nasz łącznik w czasach okupacji z zakonspirowaną Radą Krajową, przylatuje z Moskwy i przychodzi do pierwszej stołówki tak jak stoi, z teczką w ręku, bo jego mieszkanie zabrał już ktoś inny. Stefan Żółkiewski zjawia się w pierwszej stołówce, cudem ocalały z obozu niemieckiego na Pradze....

Na terenie pierwszej stołówki spotkałam również prof. Raabego. Był to ten, który wówczas doceniał najpełniej znaczenie ruchów umysłowych, jako najmocniejszej rękojmi zmiany ustroju. Drobny i szczupły, raczej mizerny, ale cóż za energia, cóż za niespożyte zdrowie, cóż za niespożyte siły! To tego, to owego zabiera w kąt, szepcze to z tym, to z owym, a zawsze z tych szeptów potem wynikają wykłady, różne kursa, odczyty, pogadanki przez radio, a w końcu uniwersytet lubelski, nazwany później imieniem Marii Skłodowskiej - Curie. Niestety ten uniwersytet pochłonął bez reszty wszystkie siły swego rektora, więc nie starczyło ich na dalsze prowadzenie akcji oświatowej dla najszerszych rzesz lubelskich. Nikt też nie podjął tej pracy, tak świetnie zaczętej przez Henryka Raabego i tak pilnie koniecznej.... Mówiło się, że od tego mamy resort Informacji i Propagandy, a jednak akcja oświatowa dla wszystkich zamarła całkowicie, w sensie demokratycznym i socjalistycznym, bo przez jakiś czas usiłował przejąć ją i utrzymać Lubelski Uniwersytet Katolicki...

(D. c. n.)

W Warszawie mniej wypadków niż przed wojną

Brak kandydatów na samobójców

W tym miesiącu minął rok od chwili uruchomienia Pogotowia Ratunkowego w Warszawie. Całkowicie zniszczony, lub wywieziony przez okupanta dobytek tej instytucji trzeba było kompletować od nowa. Obecnie Pogotowie posiada cztery auta, co jest cyfrą bardzo skromną, wobec siedemnastu aut, jakimi dysponowało przed wojną.

A pracy jest dużo. Prócz ambulatorium przy ul. Hożej 41 istnieje oddział na Pradze (Plac Weteranów 4), czego przed wojną nie było. Te dwa punkty muszą nie tylko udzielać pomocy we własnym zakresie, ale także podejmować się przewozów ciężko chorych do szpitali. W razie zepsucia się jednego z przeciążonych pracą aut, sprawne funkcjonowanie Pogotowia mogłoby ulec zahamowaniu.

Ciekawe jest porównanie ilości wypadków obecnie i przed wojną. A więc, oczywiście, większy niż dawniej procent przejechań: w styczniu zanotowano ich 40. Także zatruć (kłaniamy się pp. restauratorom) przypadkowych postrzeleń i złamań zdarza się więcej (w styczniu 101) Wypadki przygniecenia spadającym gruzem, to pozycja przed wojną nieznana. Obecnie wiemy, co to znaczy, a dziesięciu obywateli dowiedziało się o tym w styczniu aż za dokładnie. W tym samym miesiącu napadów i bójek zanotowano 32. Ogółem Pogotowie udzieliło pomocy w 727 wypadkach.

Przed wojną przeciętna miesięczna wynosiła 1700 wypadków przy o wiele większej ilości mieszkańców. Z prostego obliczenia wynika, że mamy teraz o 123 wypadki miesięcznie mniej.

Żart na stronę. Przejechań, napadów i złamań kończyn na wertepach warszawskich ulic jest więcej niż dawniej, a tajemnica kryje się tylko w jednej pozycji, w pozycji samobójstw. Przed wojną notowano kilkaset samobójstw miesięcznie; teraz chętnych zbrakło. W styczniu zaledwie trzy osoby usiłowały pozbawić się życia, a były miesiące, w których nie zanotowano ani jednego wypadku tego rodzaju.

Pogotowie Ratunkowe było dawniej instytucją utrzymującą się z ofiarności społecznej, obecnie utrzymuje je Zarząd Miejski. Pomoc lekarska jest bezpłatna, jedynie za przewozy chorych pobiera się 15 zł. od kilometra. Szkoda, że zdrowym nie wolno używać karetki Pogotowia, bo to przecież o wiele tańsze, niż dorożka, czy riksza!

Tylko przewozy osób podejrzanych o chorobę zakaźną załatwia Miejski Wydział Sanitarny. We wszystkich innych nagłych wypadkach dzwonimy do Pogotowia Ratunkowego: 85-608. Pewną trudność nasuwać może zagadnienie — skąd dzwonić, bo publiczny aparat telefoniczny należy w Warszawie do niesłychanych rzadkości. Wprawdzie zarząd Pogotowia prosił kilkakrotnie o założenie przynajmniej 20-tu aparatów w różnych punktach miasta, ale niestety bez skutku. Widocznie Dyrekcja Telefonów nie uznaje znaczenia Pogotowia, czego dowodem jest zresztą przydzielenie mu numeru 85-608 na usilne prośby o numer łatwy do zapamiętania. Numer 88-888 zarezerwował pewnie drugi sekretarz naczelnika biura rozdziału agrafek dla bezrobotnych mamek.

Odr.

Wykrycie bestialskiego mordu

Pierwsza rozprawa na Pomorzu w trybie doraźnym odbyła się w tych dniach przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu. Przed sądem stanęli L. Fałaciński i jego żona, Zofia, oskarżeni o zamordowanie Zofii Szmydtówny, kochanki Fałacińskiego. Fałaciński został skazany na karę śmierci oraz utratę praw, zaś jego żona za udzielenie moralnej pomocy w wykonaniu mordu z premedytacją na 8 lat więzienia.

Ceny według widzi mi się dyktują sprzedawcy na wolnym rynku

(SAP). Na targach i w sklepach stołecznych ceny żywności na wolnym rynku kształtowały się ostatnio w sposób następujący:

Chleb biały pytlowy kosztuje 36 zł. za kg sitkowy 20 zł., kartkowy z wolnej ręki — 25 zł. za bochenek dwukilowy Chleb kartkowy o ile pochodzi z piekarń dających lepsze (smaczniejsze) produkty — kosztuje za dwukilowy bochenek nawet 30 zł. Mąka pszenna, poślednia — 45 do 50 zł za kg. wysoko gatunkowa od 60 do 70 zł. za kg. Kasze: jęczmienna — 40 zł., perłowa i krakowska — 80 zł., płatki owsiane 80 zł Groch okrągły — 40 zł. Nabiał: masło od 380 do 400 zł. za kg. jaja od 8 do 10 zł. za sztukę; ser biały do 120 zł za kg. sery tłuste od 200 do 220 zł za kg., mleko od 20 do 30 zł. litr.

Słonina 300 — 320 zł. za kg., smalec 340 — 350 zł. Mięso wołowe 180 do 200 zł. kg., mielone — 210 — 230 zł. kg., wieprzowe — 220 zł. kg., schab 240 zł kg., cielęce 150 zł. kg.

Jarzyny: kartofle 8 — 9 zł. kg., kapusta kiszona 45 — 50 zł., za kg. kapusta w główkach — 40 zł kg., cebula od 50 do 60 zł., kg., marchew słodka od 8 do 10 zł. kg.

Cena cukru stabilizuje się 180 zł. kg i więcej w spółdzielniach cukier sprzedawany jest 160 zł., za kg. Porównując te cyfry można dostrzec różnice w cenach artykułów pierwszej potrzeby.

Inne ceny są na targowiskach, inne w sklepach małych i większych, inne wreszcie w poszczególnych dzielnicach miasta. Po prostu sprzedawca dyktuje ceny według własnego widzi mi się, podnosząc ceny na te artykuły, które cieszą się największym popytem.

Połączenie Warszawy z krajem i ze światem

Pierwszy etap prac w Urzędzie Telekomunikacyjnym zakończony

W dniu 24 lutego odbyła się uroczystość zakończenia pierwszego etapu prac przy odbudowie urządzeń technicznych w Urzędzie Telekomunikacyjnym w Warszawie, przy ulicy Nowogrodzkiej.

Wiceministra Poczt i Telegrafów oraz licznych gości powitał dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie, inż. Modrak. Dyrektor Urzędu Telekomunikacyjnego w Warszawie inż. Szacki oraz ob. Malinowski — przedstawiciel Związku Pracowników Poczt i Telekomunikacji zdali szczegółowe sprawozdanie z wykonanych dotychczas robót.

SZCZĘŚLIWY GMACH

Urząd Telekomunikacyjny należy do tych nielicznych szczęśliwych gmachów, które przetrwały rządy hitlerowskie. Z powstania warszawskiego ocalał, może dzięki temu, że Niemcy do ostatniej chwili mieli tu swoją placówkę wojskową

Jeżeli chodzi o urządzenia, nie wiele pozostało w budynku z cennej aparatury telegraficznej i radiotelegraficznej. Uratowały się jedynie szczątki urządzeń centrali międzymiastowej, której Niemcy nie zdążyli wywieźć.

Prace rozpoczęto w budynku bez wody, światła i szyb Mimo to jednak udało się uruchomić Urząd Telekomunikacji, w wielkiej mierze, dzięki wysiłkom pracowników.

W DZIEŃ, W NOCY I W ŚWIĘTO

Mimo niedzieli Urząd Telekomunikacyjny nie próżnuje.

W olbrzymiej sali siedzi kilkadziesiąt telefonistek, łącząc stolicę z innymi miastami i miasteczkami Polski i Czechosłowacji. Obserwują one uważnie lampki sygnalizacyjne, sprawnymi ruchami przekładają wtyczki, zbliżając do siebie głosy ludzkie, oddalone o setki kilometrów.

W następnej, do niedawna pustej sali, znajdują się urządzenia, służące do wzmacniania rozmów telefonicznych na dalsze odległości.

18 DEPESZ NA JEDNYM PRZEWODZIE

W sali Centralnego Telegrafu pracuje 25 nowoczesnych aparatów telegraficznych, samodrukujących, przeważnie dalekopisów. Pozwalają one na kontaktowanie się w ciągu całej doby, bez chwili przerwy, z najważniejszymi ośrodkami kraju.

Pracują tu stare pracownice i nowowyszkolone teletypistki, które skończyły niedawno specjalny kurs.

Nowoczesne aparaty w sali „stojaków telegrafii wielokrotnej" pozwala na przesyłanie na jednym przewodzie 18 depesz.

POLSKA — AMERYKA

W Centralnym Biurze Operacyjnym Radiotelegrafu automat nadawczy, za pośrednictwem radiostacji nadawczej w Boernerowie, wysyła wiadomości w przestrzeń z szybkością światła.

Wiadomości z radiostacji odbiorczej w Grodzisku przyjmują inne aparaty. I tu znowu znaki na taśmie... Radiotelegrafiści odczytują znaki w pamięci i natychmiast wystukują treść telegramu pełnymi słowami na maszynach do pisania.

Dzięki tej ciężkiej, skomplikowanej i odpowiedzialnej pracy Polska ma stałą łączność telegraficzną ze Stanami Zjednoczonymi.

PLANY NA NIEDALEKĄ PRZYSZŁOŚĆ

— Niedawno obchodziliśmy — powiedział w swym przemówieniu Wiceminister Poczt i Telegrafów ob. Pallasch — uroczystość otwarcia automatycznej centrali telefonicznej miejscowej. Nie upłynęło dwa miesiące a możemy poszczycić się i cieszyć nowym sukcesem Dotychczasowa centrala telefoniczna nie mogła sprostać swemu zadaniu podtrzymywania sprawnej łączności stolicy z całym krajem

To są dopiero pierwsze etapy naszych zamierzeń.

W drugim etapie przewidziana jest dalsza rozbudowa centrali międzymiastowej, centrali depesz oraz centralnego telegrafu i radia — w tym celu projektuje się budowę ośmiu radiostacji nadawczych o zasięgu europejskim i pozaeuropejskim. Dla potrzeb stolicy przewiduje się odbudowę centrali automatycznej na Mokotowie, Pradze i Żoliborzu Wkrótce przystąpimy również do odbudowy central automatycznych wzdłuż linii kolejowych Warszawa — Grodzisk i Warszawa — Otwock Połączenie Warszawy z całym krajem i całym światem jest konieczne.

W. S.

— o —

Robotnicy nagrodzeni za wynalazek

W pierwszą rocznicę od uruchomienia zakładów H. Cegielskiego w Poznaniu kilku pracowników zostało nagrodzonych za wprowadzenie udoskonalenia w pracy: ob Twers Kazimierz otrzymał 10 tys. zł za wprowadzenie inowacji w sposobie wylewania panewek białym metalem, co spowodowało oszczędność na materiale; ob ob Zabrodzki i Karmalita otrzymali po 5 tys. zł za projekt nowego sposobu obróbki maźnic wagonów kolejowych; ob. Szablewski otrzymał 2 tys. zł. za zaprojektowanie nowego sposobu poprawiania gwintowników.

O dokumenty zbrodni niemieckich

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich na m. st. Warszawę dążąc do wyświetlenia najbardziej jaskrawych wypadków terroru stosowanego w Warszawie i okolicy w latach od 1939 r. do sierpnia 1944 r. przez władze okupacyjne niemieckie wobec bezbronnej ludności cywilnej, zwraca się do:

wszystkich, którzy byli obecni przy wypadkach terroru jednostkowego (jak na przykład mordowanie przechodniów na ulicach, wdzieranie się do mieszkań prywatnych i zabijanie mieszkających tam ludzi, stracenie studentki Zahorskiej w r 1939) jak również terroru masowego (jak na przykład mordów masowych na Mokotowie w okresie zdobywania Warszawy we wrześniu 1939 r., w Wawrze w nocy na 27 grudnia 1939 r., na Polu Mokotowskim w dniu 6 maja 1944 r.),

do wszystkich, którzy wiedzą o tych wypadkach, o treści zarządzeń władz niemieckich, o osobach, które te zarządzenia wydały, lub je wykonały,

aby te wiadomości, jak również cały będący w ich posiadaniu materiał dokumentalny [illegible] Komisji i podali imiona, nazwiska i adresy świadków, którzyby mogli swymi zeznaniami jeszcze bardziej oświetlić, badaną kwestię i dostarczyć odnoszący się do tej kwestii materiał dokumentarny.

Świadkowie mogą się stawić osobiście bez wezwań do biura Komisji mieszczącego się w Warszawie (ul. Leszno 53 Gmach Sądu Grodzkiego 6 piętro, pokój 643. lub też nadesłać swoje adresy, przy czym świadkowie zamieszkali w Warszawie będą zbadani w biurze Komisji, zaś zamieszkali poza Warszawą przez właściwe Komisje Okręgowe lub Sędziów Śledczych.

Dzień Warszawy

CUKIER NA KARTKI

Resort Zaopatrzenia m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że w sklepach rozdzielczych spożywczych od dnia 4 marca do dnia 9 marca 1946 r. wydawane będą na karty zaopatrzenia za m-c styczeń - luty następujące artykuły:

1) *Cukier* na kupon Nr 1 kart styczniowo - lutowych jako przydział za m-c styczeń w następującej ilości: dla kat. I — 1 kg., dla kat. II — 0.4 kg., dla kat. I - R — 0.25 kg.

Cena cukru zł. 15.— za 1 kg.

2) *Sól biała* na kupon Nr. 24 kart styczniowo - lutowych, jako przydział za m-c luty w następującej ilości: dla kat. I—0.4 kg. dla kat. II — 0.4 kg., dla kat. III — 0.2 kg., dla kat. I-R — 0.3 kg., dla kat. II-R — 0.2 kg.

Cena soli białej zł. 3.— za 1 kg.

3) *Cukierki* dla dzieci na kupon Nr. 9 kart dziecięcych styczniowo - lutowych, jako przydział za m-c luty po 0.3 kg.

Cena cukierków zł. 44.— za 1 kg.

Do wykazanych cen detalicznych należy doliczyć koszty przewozu z mag. „Społem" do sklepów rozdzielczych.

Opłacenie wszystkich wymienionych artykułów przez sklepy rozdzielcze winno być zakończone najpóźniej w dniu 28 lutego 1946 r. Termin ten nie wyklucza wpłat wcześniejszych, co z natury rzeczy przyśpieszy dostawę towarów i tym samym zaopatrzenie wcześniejsze konsumenta.

ZJAZD DYREKTORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH

Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego przypomina, że zjazd dyrektorów szkół średnich ogólnokształcących odbędzie się dnia 2 marca o godz. 9 rano w budynku gimnazjum im. Rejtana, Rakowiecka 23.

REJESTRACJA BIBLIOTEK

Przypominamy, że przeprowadzana rejestracja bibliotek dobiega końca. Placówki, które dotąd nie dokonały rejestracji winny uczynić to natychmiast. Rejestracji podlegają: biblioteki szkolne, samorządowe, zakładów wychowawczych, różnych urzędów, organizacyj gospodarczych, związków zawodowych, przedsiębiorstw oraz wypożyczalnie zarobkowe.

Karty rejestracyjne wydają Inspektoraty szkolne.

WYJAŚNIENIE

W związku z artykułem w „Życiu Warszawy" z dnia 17 b. m. p t. „Coraz ciężej złodziejom i łapownikom — dyrektorska afera na milion złotych", omawiającym aferę spekulacyjną cukrową, w którą zamieszany jest „wicedyrektor KKO w Warszawie" Komunalna Kasa Oszczędności m st. Warszawy wyjaśnia, że Instytucja nie finansowała tranzakcji cukrowej i żadnych strat materialnych z tego tytułu nie poniosła oraz, że afera dotyczy osobiście wyżej wspomnianego, zawieszonego już w czynnościach.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI m. st. WARSZAWY. 208

Z życia Partii

ZEBRANIE RAD ZAKŁADOWYCH

Dn. 26 b. m. o godz. 16-ej odbędzie się w lokalu Dzielnicy Wola (Ogrodowa 39, II p.) zebranie Rad Zakładowych i Kół Partyjnych.

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY

Warszawski Powiatowy Komitet P. P. S. przypomina wszystkim Komitetom Gminnym, Dzielnicowym i Kołom PPS. że odprawa przewodniczących i sekretarzy powiatu Warszawskiego odbędzie się w sobotę, dnia 2 III b. r. o godz. 10-ej rano w lokalu W. K. P. P. S. w Warszawie, ul Śnieżna 4. Obecność wszystkich obowiązkowa.

ZEBRANIE KOŁA PRELEGENTÓW PRZY KW P P S

W lokalu KW PPS przy ul Śnieżnej 2/4 odbędzie się 28 b m o godz 16-ej zebranie Koła Prelegentów, na którym tow St Grossa wygłosi referat o Organizacji Narodów Zjednoczonych

ZEBRANIE KOŁA PORT CZERNIAKÓW

Koło PPS Port Czerniaków zawiadamia, że dn. 26 b m o godz 15.30 odbędzie się zebranie organizacyjne z referatem. Obecność członków obowiązkowa.

ZGŁOSZENIA BEZROBOTNYCH

Komitet Dzielnicy Mokotów (Chocimska 4) przyjmuje zgłoszenia bezrobotnych członków Partii Dzielnicy Mokotów — pracowników fizycznych, wykwalifikowanych magazynierów i maszynistek-korespondentek Oferty przyjmuje Referat Samopomocy Społ. przy Km Dzielnicy PPS Mokotów, Chocimska 4 godz przyjęć 17 — 19

TEATRY

Opera (Marszałkowska 8) Godz 17.30 „Cyrulik Sewilski" Rossiniego

Teatr Polski (Karasia 2) dziś Akademia ku czci Armii Czerwonej.

Teatr Powszechny m st Warszawy (*Zamojskiego 20*) dramat Henryka Ibsena „Wróg ludu"

Teatr Comedia (Szwedzka 2-4) codziennie o godz 18 komedia karnawałowa M Bałuckiego p t „Dom Otwarty" w reżyserii J. Bielicza

Teatr Mały (Marszałkowska 81) — o godz 18 komedia Antoniego Cwojdzińskiego: „Freuda teoria snów".

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8): gra codziennie rewię pt „Aby do wiosny". Pocz o godz 17 i 19 W niedziele i święta o 15 17 i 19

Sala Wedla (Zamojskiego 26): dziś o godz 18 „Skiz" Zapolskiej z Mieczysławą Ćwiklińską

KINA

Kino *Atlantic* ul Chmielna 33 Program składany filmów polskich „Proces Norymberski", „Wieczór Wigilijny" z Zelwerowiczem i inne.

Kino *Polonia* Marszałkowska 56 Film radziecki „Świat się śmieje" i aktualności

Kino *Tęcza* Żoliborz Susina 4 Skrzydlaty dorożkarz" i aktualności

Kina *Syrena* Praga, Inżynierska 4 „Nieuchwytny Smith"

UWAGA Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw Zaw i Organizacyj Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw Zaw przy ul Targowej 15 oraz Zw. Zaw Prac Budowl ul Marszałkowska 72, codziennie od 9 do 12-ej w poł

Początek seansów we wszystkich kinach: 13 15 17. 19, w niedzielę i święta poranek o 11 ej

Co usłyszymy w RADIO

ŚRODA, 27 LUTEGO

7.00 — Dzien. por. 7.15 — Muz. z płyt. 7.50 — O czym pisze prasa stoł. 8.00 — Powt. dzien. por. 11.00 — Kronika W-wy. 12.15 — Dzien. połud. 12.30 — Pieśni w wykonaniu Romany Lilian. 16.00 — Ludowa aud. słowno - muz. p. t. „Podkoziołek" w opracowaniu J Koechera. 16.20 — Konc muzyki lekkiej. 16.40 — Przegl. codz. 18.15 — Przegląd prasy kraj. 18.20 — Aud. chopinowska w wyk. J. Ekiera. 19.15 — Skrz. posz. rodzin zagranicą. 19.40 — Dzien. wiecz. 19.55 — Konc. Małej Ork P R. 21.30 — Skrz. poszukiwania rodz. zagran. — 22.30 — 10 minut prozy. 22.45 — Ostatnie wiad. dzien. rad. 22.55 — Przegląd prasy zagran 23.00 — Muzyka taneczna z płyt 23.25 — Skrz. poszuk. rodzin zagranicą. 24.00 — Hymn.

OGŁOSZENIA DROBNE

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 5 zł za wyraz Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł Urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości 1 szpalta po 10 zł reklamowe 15 zł. W tekście red. 25 zł, tłustym drukiem 100 proc. drożej W numerach niedzielnych 50 proc drożej Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział Ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al Jerozolimskie nr 121 Polska Agencja Prasowa PAP Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Środkowa 7, Nowy-Świat 47 Marszałkowska 62, Puławska 49 Rozdzielnie gazet Pl Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 39 i Praga, Targowa 70 — „Wolność" Warszawa, ul Marszałkowska 95. Spółdz Ag Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul Złota 4. Dział Reklamy Spółdz Wydawn „Wydawnictwo Ludowe" — ul Bagatela 10 m 35 tel nr 8 67 79

REDAGUJE KOMITET B — 05241 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" Druk Spółdz Wyd „Wiedza" nr 1 — „Robotnik"